EGZEMPLARZ Wydziału Cenzury dla Biblioteki Publicznej w Łodzi

Nr. 240 — Warszawa, Poniedziałek 2 Września 1918 roku. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA (z odn. lub pocztą):
Wydanie poranne (A). Miesięcznie Mk. 4.00. Kwart. Mk. 12.00.
Wydanie popołudniowe (B). Miesięcznie Mk. 3.00. Kwart. Mk. 9.00.
Wydanie poranne i popołudniowe (B). Miesięcznie Mk. 6.00. Kwart. 18.00.
Cena n-ru pojedyńczego w Warszawie 20 fen.

Redakcja i Administracja w Warszawie:
Warecka 7.
Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 86.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt.).
Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.75 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

FILJE: **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kurjera Płock."; **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Dyplomacja bezpaństwowych.

Paryski „Journal des Debats" poświęca w jednym z ostatnich numerów obszerny artykuł, omawiający akcję dyplomatyczną i prasową, rozwiniętą przez bezpaństwowe narody w Szwajcarji.

Polska — pisze „Journal des Debats" — jest z tych państw przyszłych najbardziej czynną i najliczniej reprezentowaną. Stosunki jej ze Szwajcarją i sympatje, które tu znajduje, są starej daty. Tutaj to emigranci polscy znaleźli najlepsze przyjęcie, a przyjeżdżali zawsze w wielkiej ilości. Tu umarł Kościuszko i relikwie jego przewiezione z Solury do Rapperswilu czynią z Muzeum polskiego miejsce pielgrzymek i centrum dla wszystkich wygnańców.

Pierwsze biuro prasowe polskie powstało w Bernie. Założone pod protektoratem N. K. N. jest zarówno biurem propagandy, dającem informacje dziennikom, jak i półdyplomatyczną agencję. Szefem jego jest p. Rostworowski, ożeniony z Francuską, któremu R. R. powierzyła swoją reprezentację. Przez swe stanowisko u rządu szwajcarskiego, przez stałą komunikację z Warszawą ma charakter mniej więcej oficjalny. Pewne toasty, wnoszone przez szefa tego biura wykazują, że chodzi mu o dobre stosunki z Niemcami.

W Lozannie Agencja centralna jest przeciwnie organem ententofilskim. Z niej to wyłonił się się komitet paryski, który usunął ją na plan drugi. Przedstawia ona stronnictwo narodowo - demokratyczne, którego szefem jest p. Dmowski. Jeśli w Lozannie stow. „La Pologne et la guerre" wykazuje pewne sympatje dla państw centralnych, to agencja „Polonia" w Genewie, stworzona przez p. Baranowskiego i stronnictwa lewicowe jest im raczej nieprzyjazną.

Po polakach najliczniejszymi są Litwini. P. Gabrys przed wojną studjował w Sorbonie wraz z p. Janem Pelisier z „Depeche de Toulouse" i założył w Paryżu „Annales des Nationalites". Biuro informacyjne w Lozannie, które prowadzi, podlega Naczelnej Radzie Narodowej litewskiej. Zdecydowany nieprzyjaciel Polaków, uchodzi ze germanofila.

Ententa nic dla nich nie zrobiła; niezdecydowana wobec dążności rywalizujących, oszczędzając zarówno Litwinów jak i Polaków, unika wypowiedzenia się; nie zadawalnia ani jednych ani drugich wtedy, gdyby mogła pozyskać sobie obie strony, godząc je wzajemnie. Odkładając swe decyzje, powiększa sobie trudności i mnoży komplikacje. Trudności są znaczne, lecz kwestja jako taka istnieje i nie można jej obejść. Czas by w tej sprawie koalicja zajęła zdecydowaną linję polityczną.

Ukraińcy publikują w Lozannie tygodnik „L'Ukraine", którego redaktorem był p. Stepanowski przed wyjazdem do Kijowa. Naogół są nieprzyjaźni dawnej Radzie, a w polityce więcej germanofilami niż przyjaźni Austrji. Istnieje ponadto przy red. „L'Ukraine" ukraińskie Biuro Telegraficzne pod dyr. Baczyńskiego.

Komitet łotyski pod kierownictwem poety narodowego Rainisa, zamieszkałego w kantonie Tioino i którego sekretarka, pani Astra Osolin przebywa w Bernie, wydawał przez kilka miesięcy dziennik, którego publikację zawieszono z braku funduszów. Czynnym organem jest Biuro informacyjne łotyskie poprzednio w Bazylei, dziś przeniesione do Berna. Programem tego biura, kierowanego przez panią Astrę Ossolin, jest: wolna i zjednoczona Łotwa w związku federacyjnym z demokratyczną Rosją. Biuro to opublikowało szereg broszur i wydaje czasopismo „Wolna Rosja", w którem zajęło stanowisko antybolszewickie. Tych kilka komitetów żyje w zupełnej zgodzie i za przeciwników mają jedynie parę jednostek zdezawuowanych przez powszechną opinję współrodaków.

Ormianie, chroniący się w Szwajcarji, tworzą tu kolonję, składającą się z blisko trzech tysięcy członków, zamieszkałych przeważnie w Genewie. Prawie wszyscy należą do rozmaitych odłamów partyj skrajnych. „Dasznak zutjund" t. zw. „Federacja" działa zgodnie z komitetami rewolucyjnemi w Turcji, Rosji i Persji. Przed wojną komitet ten wydawał miesięcznik. W Genewie istnieje agencja prasowa o tendencjach socjalistycznych i komitet centralny studentów. Te trzy grupy, które mniej więcej hołdują tej samej polityce, domagają się dla Armenji oswobodzenia i prawa stanowienia o własnym losie.

Gruzja reprezentowana jest tylko przez parę osobistości prywatnych, Finlandja, nie ma nikogo tu broniącego jej swobody.

Djalog ukraińsko-rosyjski.

Z telegramów wiadomo już, że ostatnie posiedzenie, obradującej w Kijowie ukraińsko - rosyjskiej komisji pokojowej było bardzo burzliwe i, że omal nie doszło do zupełnego zerwania rokowań. Dzienniki kijowskie podają obszerne sprawozdanie z posiedzenia tego, z którego okazuje się, że atmosfera była istotnie bardzo przesiąknięta elektrycznością. Delegaci wielkorosyjscy, połknąć musieli niejedną gorzką pigułkę. Połykają je jednak ze spokojem, wytrawnych dyplomatów. Gdy w końcu, wyprowadzony z cierpliwości delegat ukraiński, Szeluchi, zawołał: „A więc zerwanie rokowań?" — delegat rosyjski, Rakowski nie miał odwagi odpowiedzieć: tak. Oświadczył, że wyjaśni stanowisko swoje na piśmie. Chodziło mu niewątpliwie o zwłokę, w celu porozumienia się z Moskwą.

Spór toczył się dokoła republiki dońskiej. Wobec tego, że proklamowała ona oderwanie się od Rosji, delegat ukraiński oświadczył, że przedmiotem rokowań może być tylko granica od strony Rosji, co zaś do reszty granic, Ukraina porozumie się bezpośrednio z republiką dońską.

Rakowski nie zgodził się na to i kwestjonować jął sposób, w jaki proklamowała niepodległość swoją republika dońska. „Uznajemy — mówił — samookreślenie improwizowane, wywołane nie własnemi siłami, lecz okolicznościami wojennemi. Uznajemy samookreślenie zorganizowane, z woli narodu, robotników i włościan".

Zgodnie z 3-im uniwersałem — replikował Szeluchin — chcieliśmy wejść w skład rosyjskiej republiki federacyjnej, a wyście za to wypowiedzieli nam wojnę. I nie my, lecz wy odpadliście od Rosji. Wam nie należałoby nazywać się Rosją, lecz „państwem moskiewskiem"... Ale Bóg z wami — nazywajcie się, jak chcecie... Mówicie, że wysunęliście zasadę samookreślenia... Nie, ona o wiele starsza od was, a tylko dawniej nigdy nie mówiono, że należy ją urzeczywistniać kartaczownicami, karabinami, armatami, jakieście to wy robili, gdyście szli Ukrainę „samookreślać" wojną.

„Mówicie o głosowaniu ludności. Głosowania takie odbywać można jednak tylko w warunkach normalnych, a nie w stanie wojennym. A wasza sowiecka republika, jako rezultat głosowania ludowego? Ulękliście się głosowania tego i... rozpędziliście konstytuantę"...

Na to drugi delegat rosyjski, Manuilski odpowiedział: „Przyszliśmy tu nie dla zawarcia pokoju z poszczególnemi gubernjami, lecz sankcjonować odłączenie się Ukrainy od republiki sowieckiej. I przy określaniu granic domagamy się wzięcia pod uwagę wszystkich granic b. państwa rosyjskiego".

„Kiedyż to Ukraina była waszą, skoro mówicie o odłączeniu się? — brzmiała odpowiedź Szeluchina — Nigdy! Czy wówczas, gdyście wywozili od nas wagony nasze, których dotąd nie zwracacie?..."

Szeluchin stwierdza dalej na podstawie danych, zaczerpniętych z pism moskiewskich, że w Moskwie zbierane są składki na organizowanie strajku i powstania na Ukrainie.

„Dawniej — mówi — dawaliście armaty, a teraz pieniądze. Tych, co są przeciw wam, uważacie za buntowników. A dlaczego to nie uważać was za buntowników przeciwko tym, którzy was uznać nie chcą? Wy uważacie swoją władzę za legalną, a inni swoją".

Gdy na kilkakrotne wezwania, by przystąpić do określenia granic, Rakowski odpowiadał, że się nie zgadza, wzburzony Szeluchin rzucił:

— A więc zerwanie rokowań?..

Nastała chwila ciszy, poczem Rakowski złożył przytoczone na wstępie oświadczenie.

Urzędnicy państwowi.

Jeszcze nie wszystkie gałęzie administracji państwowej przeszły w ręce władz rządowych polskich a przecież sumy, potrzebne na urzędników państwowych, woźnych i gońców wynoszą miljony marek.

Według preliminarza budżetowego na półroczne bieżące, na płace urzędników poszczególnych władz naczelnych przeznaczono:

W Radzie Regencyjnej: dla etatowych — 53,400 mk., dla nieetatowych i djetow. — 3,600 mk.

W zarządzie Zamku król. — 12,450 mk.

W Radzie Stanu: dla etatowych — 23,850 mk., dla nieet. i djetow. — 60,200 mk.

W prezydjum Rady ministrów: dla etatowych— 111,000 mk., dla nieet. i djetow. — 22,650 mk.

W Departamecie Stanu: dla etatowych—163,200 mk., dla nieet. i djetow. — 7,200 mk.

W komisji wojskowej: dla etatowych — 128,199 mk., dla nieet. i djetow. — 37,720 mk.

W komisji urzędniczej: dla etatowych — 32,700 mk., dla nieet. i djetow. — 5,400 mk.

W min. spraw wewnętrz.: dla etatowych — 562,500 mk., dla nieet. i djetow. — 31,050 mk.

W min. skarbu: a) w zarządzie central.: dla etatowych — 330.800 mk., dla nieet. i djetow. — 34,835 mk., b) w straży skarbowej: dla etatowych — 143,700 mk., dla nieet. i djetow. — 693,000 mk.

W min. zdrowia publ.: dla etatowych — 251,400 mk., dla nieet. i djetow. — 40,200 mk.

W min. sprawiedliwości: a) w zarządzie central.: dla etatowych — 349,2000 mk., dla nieet. i djetow. — 30,000 mk.; b) w wymierze sprawiedl.: dla etatowych — 6,523,100 mk., dla nieet. aplikantów — 400,000 mk., dla ławników — 455,480 mk.

W min. wyznań i oświecenia: a) w zarządzie central.: dla etatowych — 615,000 mk., dla nieet. i djet. — 22,500 mk.; b) w archiwum: dla etatowych — 7,200 mk., dla nieet. i djet. — 1,800 mk.; c) w dziale wyznań: wydatki wstępne — 10,000 mk.; d) szkolnictwo elem.: inspektoraty — 940,828 mk., szkoły elem. — 5,104,050 mk., seminarja — 1,415,320 mk.; e) szkoln. średnie: urzędnicy i profesorowie — 1,120,800 mk.; f) szkoln. zawodowe: urzędnicy — 94,492 mk.; g) szkoły wyższe: urzędnicy i profesorowie — 955,534 mk., za zajęcia na detal. — 436,851 mk.

W min. rolnictwa i dóbr kor.: etatowi—663,300 mk., nieet. i djet. — 115,050 mk.

W min. przemysłu i handlu: a) w zarządzie centr.: etatowi — 104,400 mk., nieet. i djet. — 6,600 mk.; b) w urzędzie patentowym: etatowi (jeszcze ich niema); c) w urzędzie miar — 50,000 mk.; d) w inst. geologicz.: nieet. i djet. — 10,000 mk.

Ogółem tedy na płace urzędników etatowych i nieetatowych w preliminarzu budżetowym na drugie półrocze r. b. przeznaczono 23.180.859 mk.

Woźni i gońcy.

Płace woźnych i gońców, tak etatowych jak i nieetatowych we wszystkich władzach obliczono na 1,701,278 mk. Z sumy tej zabiorą woźni i gońcy, w ministerjum oświaty około 200,000 mk., w ministerjum sprawiedliwości około 180,000 mk.

Zapomogi.

Na zapomogi i wynagrodzenia (w preliminarzu użyto wyrazu niepolskiego) „remuneracje", przeznaczono 532,028 mk., na umundurowanie woźnych i gońców 508,770 mk. Największą sumę na umundurowanie przeznaczono dla przyszłej straży skarbowej, a mianowicie 200,000 mk. i dla woźnych w ministerjum sprawiedliwości i w sądach 162,700 mk., w ministerjum oświecenia i w szkołach państwowych 103,250 mk.

Dodatki drożyźniane.

Z powodu drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, przeznaczono we wszystkich ministerjach osobny kredyt na nadzwyczajne dodatki drożyźniane, z których korzystają tak urzędnicy, jak woźni i gońcy. Kredyt na ten cel wynosi 899,260 mk.

***

A zatem na płace urzędników i woźnych, na zapomogi dla nich i na nadzwyczajne dodatki drożyźniane w preliminarzu budżetowym na półrocze bieżące przeznaczono ogółem sumę 26,313,425 marek.

Nie mamy danych statystycznych, któreby nas poinformowały, ilu urzędników i woźnych pracuje w Radzie Regencyjnej, w ministerjach, szkołach i sądach — nie wiemy więc, ilu ludzi z wykształceniem wyższem i średniem znalazło posady państwowe, ilu zawdzięcza utrzymanie swoje i rodzin pełnieniu służby woźnych i gońców. Są to niezawodnie liczby bar-
Urzędnicy państwowi. —2—
dzo poważne, mimo to, że dopiero niektóre gałęzie administracji objęły władze polskie.

Jeden z dostojników rządowych powiedział nam, że kiedy nadejdzie chwila szczęśliwa a tak pożądana, w której cała administracja przejdzie w ręce polskie, potrzeba będzie ludzi inteligentnych chwytać na ulicach za poły i ciągnąć ich do biur państwowych, aby w nich objęli posady i pracowali dla dobra ojczyzny.

Od owej chwili ci, którym chleb we własnym kraju zabierali w urzędach Moskale, nie będą potrzebowali eksploatować swoje zdolności i wiedzę poza granicami kraju. Będzie nam potrzeba z górą 30,000 urzędników.

Już obecnie inteligencja w biurach państwowych zarabia w półroczu bieżącym wraz z dodatkami z górą 30 miljonów marek.

Ale zdobywszy nową placówkę utrzymania rodzin w służbie państwowej, urzędnik polski ma i mieć będzie zawsze w pamięci, że przyjął posadę nie dla tego, by zdobyć chleb, lecz aby być na stanowisku urzędowem przedewszystkiem dobrym obywatelem Polski, jej wiernym synem, gotowym zawsze do poświęcenia dla niej.

B. F.

Musi przecież nastać pokój.

List arcybiskupów Austrji.

Arcybiskupi Austrji wydali list pasterski, w którym między innemi powiedziano:

„W czasie, który przynosi przewrotowe zmiany w życiu narodów, uważamy za swój obowiązek wskazać prawdziwą drogę z chaosu teraźniejszych błędów i złego. Mimo wszelkiej żałoby, którą napełnia nas widok ruin, jakie ta wojna mnoży, czerpiemy pociechę ze świadomości, że ojczyzna nasza nie ponosi winy krwi rozlewu. Jakichże usiłowań nie czyni nasz cesarz, aby sprowadzić pokój i oszczędzić swym kochanym narodom ofiar krwi! Gdyby to od niego zależało, już dawno cieszylibyśmy się pokojem. Lecz niestety, dotychczas każdą propozycję pokojową nasi nieprzyjaciele odrzucili z szyderstwem.

„Co więcej, nieprzyjaciele przy pomocy niesumiennych najmników wnieśli do naszego państwa ruch, który wśród nas miał tak działać jak iskra w beczce prochu. Jest to dosyć zawstydzające dla nas, że nasi nieprzyjaciele, którzy nie mogli nas pokonać bronią, mogli się odważyć na próbę nakłonienia nas do złamania wierności cesarzowi i państwu".

Następnie zwraca się list pasterski przeciw lichwie. Zapewne każdy producent ma prawo do zysku odpowiadającego stosunkom czasu i trudowi. Co jednak bywa zatrzymanem ponad

słuszną zapłatę, ponad konieczną potrzebę własną jest dziś dobrem niesłusznie nabytem.

List apeluje do ofiarności wszystkich, a wzywając do dalszego wytrwania — powiada: „Mimo wszelkiej ochoty do walki u naszych nieprzyjaciół, którzy się chcą zadowolić naszą tylko zagładą, musi przecież raz nastać pokój. Nie mamy powodu do zwątpienia w nasze państwo. Austrja ma do spełnienia opatrznościowe zadania, jako katolickie państwo, wysunięta naprzód w sercu Europy, jako ojczyzna związku narodów, które w sobie mieści. Austrji siła polega na jedności jej ludów, a ta polega na wierze katolickiej i dlatego jedno tylko istnieje dla nas niebezpieczeństwo: odpadnięcie od wiary katolickiej".

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 1 września 1918 r.:

Zachodni teren walk.

Grupy wojsk następcy tronu bawarskiego ks. Ruprechta i Boehna.

Pomiędzy Ypres i La Bassée skróciliśmy front nasz przez oddanie łuku, występującego w kierunku na Hasebrouk. Pozostawiliśmy przy tej sposobności Kemel przeciwnikowi.

Dokonane przed kilku dniami manewry zostały przed nim ukryte. W dniu wczorajszym Anglicy zaatakowali silnemi oddziałami nasze dawne linje. Mieszane oddziały nasze pozostawione w przedpolu nowych stanowisk pozostają z nimi w kontakcie bojowym. Przeciwnik obsadził Kemel i poszedł dalej przez Bailleul i Neuf Berquin.

Na drodze Arras — Cambrai angielskie ataki piechoty załamały się przed linjami naszemi. Silne, kilkakrotnie aż do wieczora ponawiane ataki nieprzyjaciela pomiędzy Decourt a Yaulx — Vraicourt załamały się.

Po zmiennych walkach Bullecourt i Escoust pozostały w ręku nieprzyjaciela.

Pomiędzy Morval a Péronne po gwałtownym ogniu atakowały dywizje nagielskie i australijskie. Pod Morval i na południowy-zachód od Bancourt zostały odparte. Bouchavesnes utrzymane zostało przy pomocy kontrataku.

Dalej na południe linja nasza po ukończeniu walk biegnie wzdłuż drogi Bouchavesnes — Peronne. Próby przejścia Sommy pod Brie i St. Christe zostały udaremnione.

Silne ataki francuskie pomiędzy Sommą a Oise przeciwko pozycjom kanałowym i blokowi wzgórz na północny wschód od Noyon. Dywizje francuskie, które pod wieczór zacierały po obu stronach Nesle, zaległy w ogniu linij naszych. Pod Rouy przeciwnik odrzucony został kontraatakiem.

Ataki, prowadzone koło południa pomiędzy Beaulieu a Morlincourt, załamały się z wielkiemi stratami dla przeciwnika. Atak, ponowiony pod wieczór, rozdrobnił się na poszczególne natarcia, które wszędzie zostały odparte. Silniejsze oddziały nieprzyjcielskie, które nacierały na północ od Varisnes, oraz przez Oisę pod Bretigny, zostały odrzucone.

Pomiędzy Oise a Aisne rozpoczęła się wczoraj wieczorem nanowo, po bardzo silnym ogniu działowym, walka piechoty.

Na południe od Oise ataki nieprzyjacielskie nie mogły się naprzód posunąć w ogniu działowym i kartaczowym. Po obu stronach Champs nieprzyjaciel nacierał od strony niziny rzeki Ailette. Przez kontrataki położenie pierwotne zostało przywrócone.

Pomiędzy Ailette o Aisne natarcie przeciwnika poprowadzone zostało przez ataki częściowe.

Wice-sierżant Haas z kompanji kartaczownic 57-go pułku zapasowego rozstrzelał tu 4 nieprzyjacielskie wozy pancerne i wziął załogi ich do niewoli.

Pod wieczór nieprzyjaciel przypuścił atak znacznemi siłami—pod i na południe od Crecy-le-Mont odparliśmy przeciwnika częściowo w kontrataku.

Na wschód od Juvigny przedarł się aż do Terny-Sorny. Tam powstrzymały go rezerwy miejscowe.

Na południe aż do Aisne często ponawiane ataki nieprzyjaciela rozbiły się przed linjami naszemi.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą dnia 31-go sierpnia:

Włoski teren walk.

W Judykarji owocne walki wywiadowcze.

Monta Maja (na wschodzie od Pasubio) był wczoraj przejściowo w posiadaniu nieprzyjaciela.

Więcej niż dwugodzinny ogień artylerji i miotaczy min zasypał naszą załogę, poczem Włochom udało się wtargnąć do naszych rowów.

Nasze rezerwy lokalne, złożone z oddziałów 1 pułku cesarskich strzelców tyrolskich i batalionu cesarskich strzelców szturmowych rzuciły się natychmiast do kontrataku i, poparte przez baterje dywizji strzelców cesarskich i artylerję 40 brygady honwedów, po krótkiej walce odrzuciły nieprzyjaciela.

40 pułk bersaljerów przypłacił swoją porażkę przeszło 400 zabitymi i 100 jeńcami.

Albanja.

Nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Na Zachodzie.

Berlin, 1 września.

„Lokalanzeiger" donosi z Bazylei:

Przyjazna dla koalicji „Neue Korrespondenz" donosi z Paryża:

Szlak odwrotu Niemców przedstawia się jak jedna pustynia. Szczególniej ucierpiały miejscowości Roye, Montdidier i Moreuil.

Niektóre miejscowości są tylko pojęciami geograficznemi. W tym pustynnym terenie trudno się zorjentować.

Spustoszenia, jakich Niemcy dokonują, świadczą o tem, że odwrót ich odbywa się zupełnie powoli, gdyż dość mają czasu ażeby palić za sobą mosty i niszczyć drogi.

Bazylea, 1 września.

Z nad granicy francuskiej donoszą:

Foch objął dowództwo także nad częścią armji angielskiej.

Zurych, 1 września.

Z nad granicy francuskiej donoszą:

Paryska „Humanite" pisze, że obecna potężna ofensywa Focha jest, być może, ostatniem natężeniem sił ze strony koalicji.

Owe sławne strategiczne rezerwy Focha wszystkie już zostały rzucone do walki. Atutem Focha ostatnim są Amerykanie i to nie ci, którzy już są we Francji, lecz ci, którzy dopiero przybędą.

„Zürche Zeitung" podaje, że w obecnych walkach bierze ogółem udział tylko sześć amerykańskich dywizyj.

Dodatkowe układy austrjacko-rosyjskie.

Wiedeń, 1 września.

„Neue Freie Presse" oświadcza, że dla rządu austro-węgierskiego wyłania się konieczność uregulowania różnych spraw w związku z traktatem brzeskim.

Dziennik domaga się rozpoczęcia przez rząd na ten temat rokowań z Rosją.

Rosja zapłaci Niemcom 6 miljardów marek

Wiedeń, 1 września.

„Neue Freie Presse" podaje, że wedle postanowień dodatkowych do traktatu brzeskiego Rosja zobowiązała się do zapłacenia Niemcom 6 miljardów marek tytułem kosztów wojennych i odszkodowania za straty jakie poniosła ludność niemiecka w Rosji.

Jeden miljard marek przypada z tego na Ukrainę.

Haga, 1 września.

Daje się tu zauważyć wielki popyt na rosyjskie walory.

Powodem tego są pogłoski, wedle których Ukraina ma wziąć na siebie 20% ogólnego rosyjskiego długu państwowego.

Bomby na ulicach Helsingforsu.

Kopenhaga, 1 września.

„Berlingske Tidende" donoszą z Helsingforsu:

We środę dokonano zamachu na komendanta straży obywatelskiej, Samattiego. Do jego mieszkania rzucono bomby.

Samatti został ciężko ranny.

Zamachu dokonał jakiś czerwonogwardzista.

Stan Lenina po zamachu.

Moskwa, 1 września.

(Telegram W. A. I.)

W stanie zdrowia Lenina zaszło znaczne polepszene, tak, że według opinji lekarzy, wszelkie niebezpieczeństwo jest wykluczone. Rekonwalescencja Lenina potrwa czas pewien.

Konflikt hiszpańsko-niemiecki.

Berlin, 1 września.

Dzienniki podają:

Rokowania niemiecko - hiszpańskie przebiegają zupełnie spokojnie, mimo przeciwnych usiłowań rządów państw koalicji.

Wedle tego co słychać, strefa zagrożona na morzach wcale nie będzie zmniejszona, natomiast będzie zaprowadzony system wydawania glejtów bezpieczeństwa w znacznie szerszym zakresie.

Haga, 1 września.

Wedle informacyj z Paryża Hiszpanji grozi wojna domowa, na wypadek gdyby rząd zechciał zerwać stosunki dyplomatyczne z Niemcami.

Wiadomość tę podaje „Journal des Debats" za kilku dziennikami hiszpańskiemi.

Frankfurt, 1 września.

„Frankfurter Ztg." donosi:

Wedle wiadomości pism francuskich król hiszpański Alfons przybędzie w pierwszych dniach września do Madrytu i weźmie udział w nadzwyczajnej radzie ministrów.

Genewa, 1 września.

Z San Sebastian donoszą:

Prasa madrycka podaje, że prezydent ministrów przyznał, iż zwołał nadzwyczajną radę ministrów, nie chciał jednak powiedzieć co będzie przedmiotem obrad.

Rotterdam, 1 września.

Z Londynu donoszą:

„Times" podaje, że rząd hiszpański nie wydał żadnego urzędowego komunikatu o nocie niemieckiej. Cenzura postępuje bardzo ostro.

Wszystkie oznaki wskazują na to, że rozstrzygnięcie jeszcze nie nastąpiło.

Po konferencjach w Krakowie.

Wiedeń, 1 września.

„Neue freie Presse" pisze: Pewien wybitny polityk polski, który brał udział we wszystkich konferencjach w Krakowie, podaje o tych konferencjach następujące szczegóły:

I. Nabraliśmy w pełni przekonania, że kierujące sfery austrjackie i węgierskie są stanowczo za tak zwanem austro-polskiem rozwiązaniem.

II. Między Niemcami a Austro-Węgrami nie istnieje dotąd pełne porozumienie w kwestji polskiej. Niemcy sformułują swą propozycję prawdopodobnie w czasie najbliższym. Polacy mają tedy przed sobą narazie tylko propozycję austro-węgierską.

III. Wobec tego, że między Austro-Węgrami a Niemcami nie przyszło dotąd do porozumienia zupełnego, uznały oba rządy za konieczny współudział Polaków w ostatecznem rozstrzygnięciu sprawy. Hr. Burian podkreślił to kilkakrotnie.

IV. Obecnie toczyć się będą w czasie najbliższym rokowania Niemiec z Austro-Węgrami przy współudziale Polaków.

Rząd polski będzie musiał niewątpliwie w najbliższym czasie zająć zdecydowane stanowisko. Dotychczas nie mógł on tego uczynić ze względu na brak konkretnej propozycji ze strony niemieckiej.

Polacy, którzy brali udział w konferencji krakowskiej, oświadczyli jednomyślnie, że austro-polskie rozwiązanie odpowiada najbardziej interesom Polski i Austro-Węgier.

Polityk, który udzielił sprawozdawcy „Neue freie Presse" powyższych wyjaśnień, oświadczył jednakże wyraźnie, że jest to tylko jego osobiste zapatrywanie.

Ustąpienie bar. Ugrona.

Budapeszt, 1 września.

Celem uniknięcia nieporozumienia na wstępie zaznaczyć należy, że wiadomość niektórych pism węgierskich i wiedeńskich o ustąpieniu bar. Ugrona wcale nie odnosi się do przedstawiciela austro-węgierskiego rządu w Warszawie.

Idzie tu o ustąpienie bar. Gabrjela Ugrona, komisarza wojennego Siedmiogrodu, który zresztą jeszcze w maju ustąpił oficjalnie ze swego stanowiska, pozostał jednak na nim jeszcze dotychczas, do czasu zamianowania następcy na stanowisko królewskiego komisarza Siedmiogrodu.

Niemieccy dziennikarze w Austrji.

Wiedeń, 1 września.

Wiedeński związek dziennikarzy „Concordia" wystosował do dziennikarzy Rzeszy zaproszenie, ażeby przybyli do Wiednia.

Zjazd odbędzie się w dniach od 9-go do 12-go września w Wiedniu.

Polityczny konkurs muzyczny.

Wiedeń, 1 września.

Słoweński dziennik „Slovenec" w odezwie zwraca się do kompozytorów słowiańskich i ogłasza konkurs na skomponowanie hymnu celem uczczenia i na pamiątkę wszechsłowiańskiego zjazdu w Lublanie.

W konkursie mają wziąć udział kompozytorowie polscy, czescy i południowo-słowiańscy.

Nagroda konkursowa za najlepszy utwór wynosi 5000 koron.

Brak żywności w Paryżu.

Bern, 1 wrześniua.

(Telegram W. A. I.).

Biuro Wolffa. W Paryżu odczuwać się daje w dniach ostatnich powszechne przesilenie żywnościowe, wywołane z jednej strony posuchą, z drugiej zaś zwiększonem zapotrzebowaniem oraz posługiwaniem się kolejami wyłącznie dla celów wojennych.

Jednolita waluta koalicji.

Lugano, 1 września.

W „Corriere della Sera" domaga się Luigi Luzatti zaprowadzenia jednolitej waluty dla całej koalicji. Miałyby to być banknoty z odpowiedniem pokryciem w metalu.

Luzatti wywodzi, że byłoby to zaprowadzenie istotnego jednolitego frontu finansowego koalicji.

Do tego związku monetarnego miałyby także przystąpić Stany Zjednoczone i Japonja.

Przyszły kongres pokoju.

W kopenhaskim dzienniku „Politiken" rozpoczął znany powieściopisarz angielski, H. G. Wells, szereg artykułów, w których zastanawia się nad zadaniem przyszłego kongresu pokoju. W pierwszym artykulę: „Liga wolnych narodów", pomiędzy innemi powiada: „Nie może to być liga dyplomatów, lecz liga aprobowana przez narody. W tym duchu powinny już obecnie myśl krzewić szkoły, kościół i prasa. Liga stać się może tak samo silną, choć nie tak ściśle spojoną, jak Stany Zjednoczone.

Do ligi mogłyby już obecnie przystąpić: Wielka Brytanja, Niemcy, Francja i Stany Zjednoczone; wątpliwie Włochy, Japonja i Austrja. O Rosji, naturalnie, nie może być mowy. Rada ligi narodów musi być wyrazem woli tych narodów i składać się z przedstawicieli wielkich państw wojujących.

Kongres pokoju, który przecież nastąpić musi, może się stać w przyszłości radą ligi narodów. Wielce pożądanem jest, aby kongres pokoju zamienił się w stałą instytucję, w której reprezentowane byłyby też państwa neutralne.

Przyszły kongres pokoju będzie się znacznie różnił od poprzednich kongresów, zawieranych po wojnie. Obecna wojna wywoła gwałtowną zmianę życia socjalnego i ekonomicznego, trzeba będzie uregulować walutę, podział zapasów, granice i t. p.

Prócz tego kongres zająć się będzie musiał tworzeniem nowych państw, jak Polska i Armenja. Sprawy te nie mogą być załatwione w ciągu tygodni lub miesięcy. Układy pokojowe toczyć się muszą na zupełnie nowych podstawach, winny być jawne, a uchwały zatwierdzone przez narody".

Rosja i Polacy.

Uchodzący za organ kadetów „Ruskij Gołos" w Kijowie, zamieścił artykuł, w którym zaznacza p. Ertel, iż Rosjanie, tworzący swą Rosję, muszą wiedzieć, co myśli i czem żyje naród polski, drugi liczebnie naród słowiański, nad którego losem, tak samo, jak nad losem Rosji, skłębiły się czarne chmury.

Artykułem Ertla zajmuje się „Dziennik Kijowski", który podnosi, że Rosjanie, pragnący widzieć w Polakach dobrych sąsiadów-braci, muszą uznać zasadę niepodległej państwowości polskiej i pamiętać, że skończyła się już era teoretycznych wynurzeń i czułości, lub oskarżeń i że miarą stosunków rosyjsko-polskich mogą być tylko interesy obu państw: Polski i Rosji.

Pisma warszawskie w okupacji austrjackiej

Znany sportsman, redaktor „Jeźdźca i myśliwego" p. S. Wotowski, w opisie wrażeń zebranych w przejeździe po okupacji austrjackiej, porusza w „Kurjerze Warszawskim" między innemi sprawę poczytności pism warszawskich w owych stronach.

„Podczas moich hodowlanych wycieczek — pisze — i odwiedzając różne wiejskie dwory i dworki byłem zadziwiony, iż nigdzie nie spotkałem żadnych pism warszawskich. Nie napotkałem również ani „Gazety rolniczej", ani pism beletrystycznych, jak „Tygodnik" i „Świat". Albo ziemianie obywają się bez dzienników lub też dostają je przygodnie na stacjach kolejowych, albo też prenumerują pisma krakowskie. Rozumie się, nie mam zamiaru występować przeciw rozszerzaniu się poczytnych pism krakowskich, lecz z drugiej strony nie mogę pogodzić się z myślą zupełnego zaniechania pism warszawskich. Przecież Warszawa jest sercem Polski, przecież pulsacje tego serca powinny się daleko rozchodzić i łączyć się z niemi należy. Ten brak we dworach pism warszawskich jest wysoce ujemnym brakiem. Obywatele objaśniają go znacznem opóźnieniem i nieregularnem odbieraniem pism warszawskich. Czy nie możnaby na to wynaleźć jakiego środka? Tu idzie o łączność duchową, do której od zapoczątkowania warszawskiej prasy polskie społeczeństwo nawykło — i o nią zabiegać powinniśmy. Przecież prasa warszawska może najlepiej odczuwać i wskazywać potrzeby Królestwa. Warszawa jest ogniskiem i przy tem ognisku nieraz ogrzewaliśmy się i o tem nie mamy prawa zapominać".

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice: Dnia 2 września 1792 r. Twierdza Verdun, po krótkiem bombardowaniu, kapituluje, otwiera bramy Prusakom i wita wkraczających przychylnie, za co potem rząd rewolucyjny paryski pastwi się srodze nad mieszkańcami.

1798 r. Z powodu najazdu Francuzów na Egipt, Turcja, podszczuta przez Anglję, wypowiada wojnę Francji.

1801 r. Generał francuski Menon kapituluje w Aleksandrji wobec Anglików i Turków.

Imieniny. Dziś Stefana Kr. Węg.
Jutro Szymona Słup.

Zebrania. Dziś odbędą się następujące zebrania:

W siedzibie polskiego Związku pracy (Elektoralna 45) zebranie Koła starszych i podstarszych czeladników Zgromadzeń rzemieślniczych warszawskich, godz. 7 i pół w.

Tow. „Rozwój" (Żórawia 2) zebranie Związku właścicieli pralni, godz. 8 w.

Warsz. Tow. popierania drobnego przemysłu i handlu (Chmielna 13) zebranie wydziału archiwalnego, godz. 8 w.

Echa zjazdu nauczycielstwa powiatu warszawskiego.

Jakeśmy to już nadmienili, zjazd nauczycielstwa szkół początkowych powiatu warszawskiego w dniu drugim rozpatrywał sprawę etatów, uchwalonych przez Radę Stanu w tymczasowej ustawie o etatach nauczycielstwa szkół początkowych. Norma wynagrodzenia nauczycielstwa szkół początkowych według ustawy rzeczonej oznaczoną jest na sto marek miesięcznie. Chociaż w wielu gminach zebrania gminne uchwaliły wynagrodzenie dla nauczycielstwa poniżej stu marek, w wielu innych jednak uchwalono normę tegoż wynagrodzenia wyższą od 100 aż do 260 marek miesięcznie.

Rzecz tedy oczywista, że nowe prawo wywoła spodziewaną redukcję uchwalonych pensyj, co powoduje między nauczycielstwem zrozumiałe rozgoryczenie i protesty, które znalazły wyraz w uchwalonej jednomyślnie rezolucji Zjazdu, która brzmi, jak następuje:

Wychodząc z założenia: 1) że szkolnictwo ludowe jest najważniejszym czynnikiem rozkwitu i pomyślności narodu, w obecnej zaś przełomowej chwili jedynym środkiem, wiodącym ku uświadomieniu ludu polskiego i przygotowaniu go do życia państwowego; 2) że większość nauczycielstwa dotychczasową, pełną zaparcia się pracą wykazała zrozumienie swego posłannictwa dzisiejszego, a pracując w warunkach nad wyraz trudnych, żyła nadzieją, że rząd polski stanie na stanowisku zrozumienia doniosłości rozwoju szkolnictwa i zapali pochodnię oświaty narodowej we wszystkich ziemiach państwa polskiego oraz stworzy możliwe warunki do dalszej twórczej pracy nauczycielstwa; 3) że uchwała Rady Stanu, określająca wynagrodzenie zasadnicze w wysokości 100 mk. miesięcznie, jest czynem bezwzględnie podkopującym rozwój szkolnictwa ludowego, stwarza cały szereg starć, hamuje dopływ wykwalifikowanych sił pedagogicznych i sprowadzi obniżenie wydajności pracy nauczycielskiej; 4) że przerażająco nizkie wynagrodzenie spowoduje niewątpliwie obniżenie poziomu moralnego nauczycielstwa, Zjazd Zrzeszenia nauczycielstwa polskich szkół początkowych powiatu warszawskiego przeciwko Ustawie tymczasowej o płacy nauczycieli publicznych szkół elementarnych jaknajmocniej protestuje, domaga się, by szkolnictwo ludowe było traktowane z należytem zrozumieniem i powagą, odpowiadającą wzniosłym zadaniom, jakie ma do spełnienia przed sobą — zaś lęk przed upadkiem i poniżeniem, obawa zatracenia ideałów, które przyświecają dotychczas, dają nam pełne prawo użycia wszelkich środków, możliwych ku odwróceniu zła.

Nabożeństwo.

We wtorek d. 3 września o g. 9 i pół odbędzie się w kościele ewangelicko - augsburskim przy ul. Królewskiej nabożeństwo na intencję rozpoczęcia roku szkolnego w szkołach średnich.

Kooperatywa parafjalna.

Wczoraj w obecności około trzystu osób odbyło się poświęcenie i otwarcie sklepu kooperatywy przy parafji Wszystkich Świętych na Grzybowie.

Poświęcenia dokonał ks. prałat Godlewski, który potem przemówił do zebranych.

Następnie przemawiali: kierownik kooperatywy, p. Wojciech Staniszewski, członek zarządu, p. Sylwester Świętochowski, i p. Gracjan Czyżewski. Kooperatywa rozpoczyna działalność swoją z kapitałem trzech tysięcy marek. Zarząd kooperatywy stanowią panie Kazimierska, Kozłowska, Kalińska, Wróblewska, Spiessowa i panowie Niedzielski, Tatarski, Świętochowski, Waszkiewicz i Grabiński.

Niezwykły pośpiech.

Komunikują nam fakt charakterystyczny:

Oto w marcu r. b. p. Mieczysławowa Bzurowa złożyła do wydziału reemigracyjnego podanie o udzielenie pozwolenia na powrót męża.

W początkach maja, p. Mieczysław Bzura powrócił z Rosji, dzięki własnym staraniom, natomiast 26-go sierpnia pani B. otrzymała od wydz. reemigracyjnego pocztówkę za l. 437/1, z zawiadomieniem, że ma do podania dołączyć opłatę, w wysokości mk. 3-ch.

Tendencja zniżkowa.

W ostatnich czasach zauważyć można pewną tendencję zniżkową na ubrania męskie, wywołaną — prawdopodobnie — sztucznie w celu ożywienia ruchu handlowego. Garnitury np., za które krawcy warszawscy żądali niedawno jeszcze 1.000 mk. nabyć można obecnie w cenie mk. 800, spodnie dość solidne za mk. 200, palto jesienne mk. 400 — 600 i t. d. i t. d.

Mimo znacznego obniżenia cen, zakłady krawieckie nie odznaczają się w obecnym czasie specjalną frekwencją, co przypisać należy ogólnej stagnacji i zwiększającej się z każdym niemal dniem drożyźnie artykułów spożywczych.

Natomiast zakłady krawieckie, zajmujące się nicowaniem odzieży, cieszą się ogromnem uznaniem klienteli.

„Naganiacze" adwokatów.

Od niezbyt dawnego czasu rozpowszechnił się i w mieście naszem typ pośrednika sądowego, czyli t. zw. w gwarze sądowej „naganiacza", którego zadanie polega na dostarczaniu „swoim" adwokatom różnych spraw karnych i cywilnych.

„Naganiacze" ci — podobno — również mają swą określoną taksę, mianowicie — pobierają jedną trzecią część honorarjum, jakie otrzymuje adwokat od „nagonionego" klienta.

Konkurencje kabaretowe.

Nadmiar powołanych do zabawiania publiczności kabaretów wywoływać zaczyna swoiste pomiędzy tego rodzaju przedsiębiorstwami konkurencje. Oto pewien kabaret „podlicytował" jednemu ze swoich konkurentów cieszącą się powodzeniem tancerkę; ten drugi, w akcie odwetu, zabrał rywalowi komika-monologistę, stanowiącego „gwóźdź" popisów kabaretowych.

Ten ostatni czyn wywołał odwet zemsty już nietylko w poszkodowanym, ale we wszystkich pozostałych kabaretach, których właściciele, w celu ostatecznego „zgnębienia" konkurenta, podbijającego nadmiernie gaże artystów, postanowili zmonopolizować sobie... pióra wszystkich piosenkarzy, piszących dla kabaretów.

W tej intencji wyznaczyli owym piszącym stałe, wysokie pensje, z zastrzeżeniem, zawarowanem rejentalnie, że żaden z nich nie ma odtąd prawa zasilać swemi arcydziełami scenki, która przyswoiła sobie ową najbardziej atrakcyjną siłę w osobie wspomnianego komika...

Ten ostatni śmieje się, jeden jedyny ze wszelkich tych zapasów konkurencyjnych, albowiem ma dziś dochody, o jakich nawet we śnie nie marzył...

Nietrwałe zelówki.

Wobec braku i niepomiernej drożyzny skóry, niektórzy szewcy używają do zelowania obuwia gumy, którą skupują od handlarzy szmelcu gumowego. Gumę tę czerpią sprzedawcy z nienadających się do użycia węży gumowych, krając je na pojedyncze sztuki, stosownie do wielkości zelówek.

Wskutek tego, że guma ta jest przeważnie zleżała i popękana, zelówki z niej nie cieszą się zbytnią trwałością i po kilku dniach ulegają zupełnemu zdarciu.

Nadużycia kasowe.

W tych dniach, podczas dokonanego sprawdzenia kasowego, wykryto nadużycia w 2-ch instytucjach sądowych, a mianowicie:

W sądzie pokoju 18 okręgu st. m. Warszawy ujawniono brak w kasie 3,500 mk., w sądzie zaś 14 okręgu na Pradze — brak depozytu sądowego, złożonego do sprawy cywilnej przez jednego z interesantów na sumę 500 rb.

W obu wypadkach prezes k.-p. sądu okręgowego zawiadomił prokuratora, celem przedsięwzięcia dochodzenia.

Oczywiście, nadużyć dopuścili się sekretarze sądowi.

Pożar.

Wczoraj około godziny 4-ej rano zawiadomiono IV-ty oddział Straży o pożarze w posesji nr. 136 przy ulicy Chmielnej.

Przybyłe na miejsce pożaru pogotowie IV-go oddziału zastało w domu Amelji Pietrzykowskiej, w piwnicy Edmunda Czarneckiego, palące się materjały koszykarskie, nagromadzone w dużej ilości.

Palące się materjały zalano wodą z hydrantu. Przyczyną pożaru było zaprószenie ognia przez dzieci.

Z Pogotowia ratunkowego.

W dniu wczorajszym Pogotowie ratunkowe było wzywane do 31 wypadków.

Straszny wypadek. Wczoraj o godz. 112 i pół przed domem nr. 127 w Alejach Jerozolimskich poniósł śmierć pod tramwajem 6-letni Edward Jaczyński, zamieszkały przy ul. Dobrej nr. 6. Szedł on razem ze swoim ojcem i chcąc popisać się przed nim ze swej zręczności, czepiał się tramwaju. Malec wpadł pomiędzy wagony i poniósł śmierć na miejscu.

Nie wskakiwać w biegu! Wczoraj około godziny 9-ej i pół zrana, przed domem nr. 9 przy ul. Solnej, pewna 9-letnia dziewczynka, Żydówka, tak nieszczęśliwie wyskoczyła z tramwaju, że uległa wstrząśnieniu mózgu i ogólnemu potłuczeniu. Po udzieleniu jej pomocy przez Pogotowie ratunkowe, ofiarę wypadku zabrali rodzice do domu.

— O godz. 112 w południe, w pobliżu dworca Kowelskiego, usiłowała wskoczyć do tramwaju linji nr. 117 jakaś młoda panienka. Skok był tak fatalny, że dostała się ona pomiędzy tramwaje i uległa odcięciu nogi. Nieszczęśliwą odwieziono dorożką do szpitala ewangelickiego jeszcze przed przybyciem Pogotowia.

— O godz. 1 popoł. na Muranowie wyskoczyła z wagonu 11-letnia dziewczynka Żydówka, która uderzyła się głową o bruk. Po udzieleniu pomocy przez Pogotowie ratunkowe nieszczęśliwą zabrali rodzice.

Zamach samobóczy. Wczoraj, zamieszkała w domu nr. 81 przy ul. Pawiej, Edwarda Matejko, usiłowała otruć się pastylkami sublimatowemi. Desperatkę odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Ducha.

Aresztowanie oszusta od... zdrowia.

W urzędzie zdrowia magistratu m. st. Warszawy wykryto

niezwykłego specjalistę - oszusta

w osobie Chaima Mińskiego.

Jak wiadomo, urząd ten wprowadził przymusowe czyszczenie domów i brudasów w nich zamieszkałych. Urząd wysyła do danego domu o godz. 7-ej rano brygadę, która wyprawia brudasów do przymusowej kąpieli, dezynfekuje mieszkania, pali sienniki, pełne robactwa i t. d.

Od pewnego czasu zauważono, że w urzędzie brak pewnej ilości pustych deklaracyj, które zwykle tam wypełnia się przed opuszczeniem danego domu. Zaczęto podejrzewać oszustwo, które też odrazu się ujawniło, świadcząc zarazem, że można brać łapówkę w imieniu danej instytucji bez jej wiedzy i bez żadnej łączności z urzędnikami polskimi.

Do jednego z urzędników bowiem zgłosił się rządca domu nr. 15 przy ul. Twardej, p. Rawicz, z pretensją, że urządzono czyszczenie tego domu, mimo, iż lokatorzy

złożyli już „okup"

po 10 marek od bogatszych i po 5 mk. od uboższych, w celu zaniechania czyszczenia.

Urzędnik, zdumiony taką wiadomością, zakomunikował to władzom, które wykryły, że niejaki Chaim Miński, zamieszkały przy ul. Komitetowej 1, przy pomocy piekarza Filipowskiego, zorganizował przez jednego ze służby niższej urzędu

wykradzenie blankietów

z zapowiedzią czyszczenia. Blankiety takie wypełniał Chaim M. i posyłał je kolejno do różnych domów, obiecując zaniechanie czyszczenia za łapówkę.

Najczęściej manipulacja udawała się, bo p. Chaim wybierał „porządne" domy, których urząd nie miał zamiaru czyścić, a potem nazywało się, że zaniechano czyszczenia dzięki łapówce.

Chaima Mińskiego aresztowano, po dokonaniu u niego rewizji, podczas której znaleziono jeszcze

inne blankiety,

świadczące, że był to specjalista od tego rodzaju oszustw głównie w dziedzinie... zdrowia.

Wypadek tramwajowy.

Wczoraj o godz. 11-ej rano przy zbiegu ul. Chłodnej i Wroniej nastąpiło zderzenie dwu tramwajów, które pociągnęło za sobą

kilka ofiar.

Przebieg tego zderzenia był następujący:

Na przystanku tramwajowym na rogu ul. Chłodnej i Wroniej stał tramwaj, z którego wychodzili powoli prawie wszyscy pasażerowie, wobec czego tramwaj ten zatrzymał się na przystanku dłużej, niż zwykle.

W trakcie tego nadjeżdżał inny tramwaj, od strony ul. Żelaznej. Motorniczy, Mogielski, usiłował go zatrzymać, lecz

hamulec odmówił posłuszeństwa,

skutkiem czego nastąpiło zderzenie wozów.

Tramwajowi, który stał na przystanku, nic się nie stało, natomiast tramwaj, który nań najechał, poniósł silne uszkodzenia. Przednia platforma tego tramwaju uległa rozbiciu, a znajdujący się na niej pasażerowie i motorniczy

odnieśli okaleczenia.

W celu udzielenia pomocy poszwankowanym wezwano Pogotowie ratunkowe.

Po opatrzeniu, lekkich zresztą, obrażeń, wszyscy poszkodowani udali się sami na dalszą kurację do domów.

Motorniczego — jako ciężej rannego — odesłano karetką Pogotowia do mieszkania.

Udzielono pomocy następującym osobom:

37-letniemu Tomaszowi Ługowskiemu, który miał rany czoła, 15-letniemu Mendlowi Szybrowi, rannemu w nos i twarz, 64-letniemu Marcinowi Błaszczykowi, który uległ zmiażdżeniu palca u nogi i poranieniu głowy, 44-letniemu Henochowi Kamińskiemu, który uległ stłuczeniu prawej goleni i motorniczemu Stanisławowi Mogelskiemu, który uległ dotkliwym potłuczeniom kolan.

Skutkiem tego wypadku ruch tramwajowy na ul. Chłodnej był wstrzymany przeszło pół godziny.

Kradzież. Wczoraj z mieszkania Jana Szuberta, zamieszkałego pod nr. 29 przy ul. Grójeckiej, skradzono obuwie, wartości 1500 marek.

B. P. Moszek FLASZENBERG

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł przeżywszy lat 59.
Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dziś o godz. **2-ej** po poł. z domu przy ul. **Wołyńskiej nr, 8** o czem zawiadam iają:

Zona, synowie, córki, synowe. zięć i wnuczki.

Teatr i widowiska.

TEATR PRASKI.

„Skalmierzanki", komedjo-opera w 3 aktach J. N. Kamińskiego. Muzyka Buschnego.

Ostatnia premjera praska była wymownym dowodem, co zrobić można przy dobrych chęciach i pracy, nawet rozporządzając środkami niewielkiemi.

Przyznać trzeba, że aczkolwiek wystawienie „Skalmierzanek" było repertuarowo pomysłem szczęśliwym, gdyż barwna ta i ciepła w kolorycie sztuka ludowa, dzięki bogactwu humoru, zręcznej robocie i ładnej stronie muzycznej, zawsze mieć będzie pierwszeństwo i prawo obywatelstwa na scenach popularnych, o tyle technicznie nastręcza niemałe trudności.

Bo „Skalmierzanki" mają bogatą i trudną stronę muzyczną, zaniedbanie lub zlekceważenie której szkodliwem musi być dla całości widowiska. A jednak z zadania tego wywiązano się nadspodziewanie zadawalająco. Naturalnie strona wokalna nie była traktowana operowo, nikt się o to nie starał i to właśnie sprawiło, iż ogólne wrażenie było miłe.

Co się zaś tyczy gry, to role wykorzystano w zupełności. P. Bogusińska, Tatarkiewicz, Zejdowski, Bogdanowicz, Stróżewski, Nawrocki i Jamiński dali typy prawdziwe, rdzennie polskie i właściwe w charakterze. Tylko p. Szczepańska szczerość wdzięcznej rólki zastępowała afektacją i pozą.

Plusy podnosiła wystawa i reżyserja, a publiczność sztukę przyjęła serdecznie.

J. W.

Z opery.

Dziś „Żydówka", opera Halevy'ego z udziałem pp.: Korolewicz-Waydowej i Ignacego Dygasa, który, po kilkoletniej nieobecności, da się słyszeć po raz pierwszy naszej publiczności. W rolach głównych wystąpią również pp.: Zabiełło, Ostrowski i Z. Książkiewicz. Operą dyrygować będzie kapelmistrz Hirszfeld.

Jutro „Carmen" Bizeta, pierwszy występ po powrocie z urlopu Stan. Gruszczyńskiego. Rolę tytułową wykona p. Leska.

Opera Różyckiego „Eros i Psyche" ukaże się w środę bież. tygodnia.

Teatr Nowości.

Dzisiaj ukaże się po raz 30 wodewil z baletem „Gałganduch" czyli „Trójka hultajska".

Jutro dana będzie po dłuższej przerwie „Księżna Czardaszka".

Teatr Praski.

bawi widzów komedjo-operą w 3-ch aktach Kamińskiego, z muzyką Buschnego, p. t. „Skalmierzanki" czyli „Koniki Zwierzynieckie" z pp.: Bogusińską, Tatarkiewiczówną, Stróżewskim, Bogdanowiczem i Zejdowskim w rolach głównych.

Z Filharmonji.

Dnia 6 b. m. w sali Filharmonji wystąpi tylko raz tancerka trupy Djagelewa. W widowisku nadto wezmą udział: Helena Bellari, śpiewaczka i baryton Benedykt Remy, oraz Witold Kuncewicz. W cach klasycznych ukażą się: Nina Dorée, St. Boulat i Nina Neival.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji.

„Czarny kot".

Inauguracyjny program „Starej Warszawy" ściąga tłumy widzów.

Varieté „Aquarium".

Walki kobiet oraz popisy baletmistrza Łukasiewicza w „Kapeli krakowskiej" cieszą się wciąż zasłużonem powodzeniem.

Dziś i jutro w teatrach.

Teatr Wielki. Dziś „Żydówka" Halevy'ego, jutro „Carmen" Bizeta (g. 7.30).

Teatr Rozmaitości. Dziś „Anioł opiekuńczy" A. Picarda, jutro „Profesor Storicyn" L. Andrejewa (g. 7.30).

Teatr Letni. Dziś i jutro „Ciotka Karola" (g. 7.30).

Teatr Mały. Dziś i jutro „Gra zmysłów" Hansa Müllera (g. 7.30).

Teatr Nowości. Dziś „Gałganduch", jutro „Księżna Czardaszka" (g. 7.30).

Teatr Praski. Dziś i jutro „Skalmierzanki" (g. 7.30).

Balbina Selmowiczowa, lat 60, zmarła 29 u. m. Pogrzeb 2 września z kościoła Zbawiciela o godz. 3-ej popoł.

Dr. Aleksander Dobrzański, lat 88, zmarł 30 ub. m. Pogrzeb 2 b. m. z kościoła św. Barbary o godz. 10 i pół rano.

Aleksander Gürtter, oficer wojsk rosyjskich, lat 24, zmarł 31 ub. m.

Jan Klimaszewski, b. obywatel miasta Warszawy, lat 38, zmarł 30 ub. m. Pogrzeb 2 b. m. z kościoła św. Aleksandra o godz. 2e-j pp.

Z sądów.

O zajście przed Radą Stanu.

Dziś k.-p. sąd okręgowy 21 okręgu stoł. m. Warszawy przystępuje do sądzenia sprawy, wynikłej na mocy protokułów milicyjnych, sporządzonych z powodu zajścia z członkiem Rady Stanu przed wejściem tegoż na posiedzenie Rady.

Rozprawy rozpoczną się o godz. 1-ej pp. pod przewodnictwem sędziego Laskowskiego, przy udziale pp. ławników Gadomskiego i Matuszewskiego.

Jak wiadomo, wejście na salę posiedzeń — ze względu na szczupłe rozmiary tej sali — za biletami.

Do sprawy, którą przeciągnąć się ma do wieczora, oprócz oskarżonych o zakłócenie spokoju publicznego Michla Bidermana i Joska Silmana, powołano liczny szereg świadków, wśród których kilku członków Rady Stanu i Rady miejskiej, tudzież komisarza straży Rady Stanu, p. Elżanowskiego i przedstawicieli milicji.

Do sądu weszło podanie obrońcy Bidermana, w którem tenże stwierdza, że pociągnięcie do odpowiedzialności obydwóch oskarżonych nastąpiło wskutek reagowania opinji publicznej na mowy i zachowanie się członka Rady Stanu, p. Mojżesza Pfeifera w tejże Radzie.

Ponieważ opinja publiczna po części znalazła wyraz swój w pismach perjodycznych obrońca składa wszystkie te pisma, w liczbie kilkunastu, w których między innemi zamieszczone są rozmaite protesty różnych gmin prowincjonalnych przeciwko mowom p. Pfeffera.

Do pilnowania porządku tak na sali, jak i poza jej granicami, władza milicyjna wydelegowała kilku posterunkowych.

O rozbój.

Jan Szymanowski, gospodarz z Kazunia pod Warszawą, sprzedając siano na placu Kercelego w Warszawie, dostrzegł, że jest śledzony przez jakiegoś osobnika, który szczególniejszą uwagę zwracał na to, ile Szymanowski inkasuje pieniędzy. Gdy wieczorem ten ostatni powracał do domu, mijała go kilkakrotnie furmanka, na której było kilku ludzi z twarzami szczelnie zasłoniętemi.

Koło jednego z fortów twierdzy modlińskiej, gdy Szymanowski musiał zwolnić z powodu piasku, pokrywającego w tem miejscu szosę, dogoniło go dwóch ludzi, uzbrojonych w potężne pałki.

Jeden z nich wskoczył na wóz i schwycił Szymanowskiego za ręce, a drugi szybko rozpiął mu ubranie i zabrał portfel z kilkuset markami i kilku dziesięciu rublami poczem napastnicy zbiegł.

Natychmiast wdrożone dochodzenie milicyjne doprowadziło na zasadzie szeregu poszlak do aresztowania włościan: Stanisława Szafrańskiego i Józefa Mańkowskiego. Gdy sędzia śledczy, w liczbie 6 innych aresztantów okazał ich poszkodowanemu w więzieniu śledczem, poszkodowany bez wahania poznał w osobach Szafrańskiego i Mańkowskiego swoich napastników, których nie znał poprzednio, tłómacząc, że noc podczas napadu była bardzo widna i mógł dokładnie zauważyć ich twarze.

Okoliczność ta co do stanu nieba w noc 22 stycznia r. b., gdy spełniony został napad, stwierdzona została przez zaświadczenie obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. Ustalone zostało również, że Szafrański jest tym osobnikiem, który śledził Szymanowskiego w Warszawie podczas sprzedaży siana.

Stawieni pod zarzutem dokonania rozboju przed sąd okręgowy, oskarżeni, przyznając, iż byli 22 stycznia na placu Kercelego i wracali tą samą drogą, co i Szymanowski do wsi Augustówka pod Warszawą, zaprzeczali stanowczo oskarżeniu. W sądzie poszkodowany, opisując obszernie scenę napadu i poprzedzające ją okoliczności, kategorycznie stwierdził, że dokonali go oskarżeni, których fizjonomje dokładnie przy jasnej wyjątkowej nocy zapamiętał.

Z drugiej strony, szereg świadków, po części z rodziny oskarżonych, stwierdził, że Szafrański i Mańkowski jechali wraz z nimi z Warszawy i w czasie, gdy miał być dokonany na szosie rozbój, znajdował się w Augustówku.

Opierając się na tych zeznaniach i, wykazując szereg sprzeczności w zeznaniach poszkodowanego, obrońca oskarżonych, adw. przys. Świeszewski, domagał się uniewinnienia podsądnych.

Sąd okręgowy, na jednem z ostatnich posiedzeń uniewinnił oskarżonych, nakazując natychmiastowo uwolnić ich z więzienia.

Ze sportu.

Wczorajszy pięciobój „Korony“

przyniósł zwycięstwo p. Sośnickiemu, byłej ozdobie lwowskich klubów. Do p. S. należy rekord wszechpolski bieku 100 m. („Czarni“), 11 sek. oraz rekord skoku w dal 6 m. 34 cm., o 2 centymetry gorszy od wszechpolskiego (636 cm. — Gorczyńskiego).

Wczoraj p. Sośnicki przedstawił się o wiele skromniej. Skakał w dal 580 cm., biegał 200 m. w 24,8 sek. i rzucał dyskiem i oszczepem — słabo. Biegu na 1500 m. wcale nie umiał rozegrać. Jednak, jak się zdaje, była to tylko chwilowa zła kondycja.

Drugie miejsce w pięcioboju zajął p. Szereda, dobry wszechstronny atleta.

Pobito wczoraj w „Koronie“ szereg rekordów: prócz powyższych Sośnickiego, rekord Królestwa Polskiego w skoku wzwyż z miejsca ,130 cm.), w biegu 1500 m. (4 min. 52,4 sek.), biegu 5000 m. (19 min. 33 sek. i inn.).

Bardzo dobrze prezentowali się dwaj młodziutcy lekkoatleci „Korony“: C. Wejgt (sprinter) i J. Zieliński (stayer), trenowani przez słynnego instruktora p. H. Jeziorowskiego.

Polonia — Korona
2 : 11

Wczoraszy match zgromadził publiczność... partyjną. Widzów nie było; w lożach i na trybunach zasiedli tylko zwolennicy „Polonji“ i „Korony“ (tej ostatniej w przeważającej liczbie!), którzy co chwila oklaskami, manifestowali swe sympatje. Przez to match nosił gorący charakter.

Na boisku jednak było mniej antagonizmów. „Polonja“ do przerwy strzeliła jedną bramkę (Strzelecki (głowa), a po przerwie drugą (Naszko, karny) poczem „Korona“ (Grabowski) rewanżowała się jedną bramką.

Obie drużyny grały dość dobrze. W „Polonji“ odznaczyli się Sziencel i Hamburger, w „Koronie“ zaś bramkarz Loth.

Sędziował St. Jeziorowski.

Dział ekonomiczny.

(e) Szweckie emisje akcyj w pierwszem półroczu b. r. Według „Finanstidende“ w pierwszym półroczu roku 1918 założono w Szwecji 745 nowych tow. akcyj. z ogólnym akcyjnym kapitałem w sumie 286 mil. koron w stosunku do 625 tow. z 189 mil. kr., 462 tow. z 85 mil. kr. i 235 tow. z 44 mil. kr. w tym samym okresie czasu roku 1917, 1916 i 1915.

W pierwszem półroczu b. r. 521 tow. podwyższyło kapitały akcyjne ogółem o 381 mil. kr. w stosunku do 483 tow. z 345 mil. kr., 260 tow. z 87 mil. kr. i 156 tow. z 59 mil. kr. w tym samym okresie czasu roku 1917, 1916 i 1915.

(e) **„Oliwa syberyjska“.** „Petrogradzki Gołos“ donosi, że inżynier Kerber zwrócił uwagę na znaczną wartość odżywczą orzeszka cedrowego, (ceder syberyjski), który zawiera 59,9% tłuszczu i 16,6% białka. Orzeszek ten mielony na mąkę daje znaczny produkt, zawierający do 44,94% białka. Wytłaczana z tego orzeszka oliwa nie ustępuje prowansalskiej.

Na północy Rosji znajdują się rozległe lasy cedrowe. Z każdego drzewa można otrzymać 3 pudy szyszek, których ¼ część stanowią orzeszki. Dwie osoby mogą w przeciągu tygodnia zebrać 30 pudów szyszek. Roczne zbiory na Syberji wynosiłyby 115 miljonów pudów, t. z. 30 mil. pudów oliwy, 20 mil. pudów mąki „cedrowej“ i 65 mil. pudów materjału opałowego w postaci łupinek.

GIEŁDY.

Berlin, 29 sierpnia Notowania kursów dewiz na wypłaty telegraficzne.

	Parytet	płacone	żądane
Nowy-York	4.19	—	—
Holandja	168.74	309.—	399.50
Danja	112.50	188.—	188.50
Szwecja	112.50	212.25	212.75
Norwegja	112.50	188.25	188.75
Szwajcarja	81.—	148.75	149.50
Austro-Węgry	85.06	59.20	19.30
Bulgarja	81.—	79.—	—.—
Konstantynopol	18.44	20.20	9.510
Madryt	81.—	118.—	12.901

Nowy-York, 27 sierpnia.

	Paryto	27/8	26/8
Weksle na Berlin	23.82	—	—6
„ „ Paryż	19.—	5.6650	5.7177
„ „ Londyn	4.87	4.7325	4.7257
Canadian Pacific		156.—	153.—
Anaconda Copper Mining		66.12	66.50
Srebro		99.62	98.62

Redaktor odpow. Jerzy Plewiński.

Druk i nakład: Wydawnictwa polskie A. Napiwalsk i G. Zawiłowski.

Nadesłane.

Lekarz Dentysta
Henryk Zaborowski
powrócił z Petersburga i przyjmuje
ulica Nowy-Świat 47. 2931

Teatry i widowiska w Warszawie.

Dziś, w poniedziałek 2-go września

Teatr Wielki.

Żydówka.

Opera w 5-ciu akt. F. Halevy'ego

Brogni, prezydujący koncylium — A. Ostrowski
Książe Leopold — Z. Książkiewicz
Ludoksja, jego żona — Zabiełło
Eleazar żyd jubiler — I. Dygas
Rachela, jego córka — J. Korol.-Woyd.
Ruggiero, burmiestrz miasta Konstancji — P. Szepietowski
Albert, oficer — * * *

Początek o g. 7 m. 30

Teatr Letni.

Ciotka Karola

Reżyserował Marceli Trapszo
Farsa w 3-ch akt. Brandona Thomasa.

Pułkownik Franciszek Chesney baronet b. wojskowy w służbie indyjskiej — T. Orłowski
Stefan Spitting adwokat w Oxfordzie — M. Trapszo
Lord Babberley) studen. w Oxfor. — A. Fertner.
Robert Chesney) — W. Macherski
Karol Wykham) — F. Norski
Donna Łucja D'Alvadorez ciotka Karola — M. Chaveaux
Kitty) siostrzenica Spittinga — J. Kalinowska
Lili) — J. Sarska
Ella Dellahay — Morl-Wiśniewska
Fesc służący — M. Kiernicki
Służący Spittinga — W. Rybicki

Początek o godz. 7 m. 30.

Teatr Rozmaitości.

Anioł opiekuńczy

Komedja w 3 akt. A. Picarda.

Teresa Duvigneau — F. Picher
Zuzanna Trélart — H. Sulima
Łucja Alvaray — E. Weryho
Pani de Monfel — K. Lorenz
Felicja — M. Hertzowa
Jerzy Charmier — Jun.-Stępowski
Gounouilhac — A. Różycki
Fryderyk Trélart — P. Owerłło
Alvaray — W. Skarżyński
De Montel — Jasielski
Służący — Kamocki

Początek o g. 7 m. 30, koniec o g. 10 m 5 wiecz.

Teatr Mały w Filharmonji.

Gra zmysłów

tryptyk sceniczny Hansa Müllera.

Akt I-szy „Minister“
Prezes ministrów — J. Bielicz
Poseł Dr. J. Herterdingk — W. Neubelt
Poseł Brustmann — T. Chmielewski
Marusia, śpiewaczka oper. — M. Mrozińska
Franciszek, kamerdyner — K. Ceremużyński
Akt II-gi „Sroda“
On — J. Kochanowicz
Ona — I. Kozłowska
Pani Frebius, gospodyni — A. Broniczowa
Pokojowa — J. Nowakowska
Akt III-ci „Garaż“
Klemens — J. Bielicz
Paweł — W. Ziembiński
Nina — M. Mrozińska
Donald Dekker — S. Ratowski
Kamerdyner — W. Baranowski

Początek o godz. 7.30. Koniec o godz. 10.30 wiecz.

Teatr Nowości.

Gałganduch
czyli
Trójka Hultajska

Czarodziejsko-fantastyczny wodewil w 3-ch aktach z prologiem J. Nestro'ya.

PROLOG.
(Osoby fantastyczne)
Stelleris — F. Zbyszewski.
Fortuna — J. Łaszczyk
Brylantyna, jej córka — E. Benkowicz.
Amoroza — W. Filichowska
Hilerys — W. Lewandowski
Miwtyfaks — J. Zarębski
Fludrybus — L. Dobrowolski
Lumpucy Wagabundus — R. Morozewicz
OSOBY ZIEMSKIE
Akt I-szy (w dwóch odsłonach).
Ignacy Wiórek stolarz — S. Szlązak
Marcin Szydełko, szewc — W. Walter
Michał Igiełka, krawiec — Winiaszkiewicz
Bankier — M. Kiernicki
Przechodzień — W. Kiefer
Nauczyciel ludowy — C. Nowakowski
Szynkarz — E. Jagielski
Wywar — B. Szych
Zuzia — S. Borkowicz
Fruzia — A. Razińska
Handlarz — W. Grzymała
Mieszczanie, mieszczanki, czeladnicy, muzykanci
Igiełka, krawiec — J. Winiaszkiewicz
Fintek — K. Werch
Furiant — F. Makowiecki
Malarz — J. Sendecki
Lokaj — W. Kiefer
Kamila — J. Godlewska
Róża — L. Wieczówna
Topór, rzeźnik — W. Szeller
GOŚCIE
Hobelman, majster stolr. — J. Popławski
Wiórek — S. Szlązak
Ludwika, jego żona — Z. Karlińska
Igiełka — J. Winiaszkiewicz
Szydełko — W. Walter
Gertruda, wdowa — M. Święcka
Rozalja, służąca — A. Michałowska
Oberżystka — W. Manowska
Wieśniacy, wieśniaczki, muzykanci, diabełki.
W akcie 2-im. DZIAŁ KONCERTOWY.
1) „Serenada do księżyca“ K. W. — K. Werch
2) „Lecą ptaszyny“ Della'acqua — L. Wieczówna
3) „Smiech“ Aubera — J. Godlewska
Nr. 1. Walc. L. Dąbrowska, J. Kotkowska
Nr 2. Polka. J. Sokołowska, J. Łapczyńska
Nr. 3. Galop. M. Dąbrowska, J. Kozłowska i Z. Tomaszewska.
Finał: Zespół.

Początek o g. 7 m. 30.

Teatr na Pradze.

Skalmierzanki

Komedjo-opera Kamińskiego z muzyką Kurpińskiego.

Początek o g. 7. 30.

Kupię bryczkę amerykan i t. p. używane w dobrym stanie. Oferty; „bryczka“ w adm. „Godziny“. 3182

Szkoły T. ŁEBKOWSKIEGO, Wspólna 24 róg Kruczej
z internatem dla uczniów własnych i obcych
6 kl. Handlowa — Kandydaci z 4 kl. wykształceniem przyjmowani być mogą do I. V bez egzaminu.
2 kl. Przygotowawcza — przyjmuje chłopców w wieku od lat 7 bez umiejętności czytania i pisania, przygotowuje w zakresie pierwszych 4 l. szkół średnich.
3233 Egzaminy 3-go września. Zapisy i informacje pomiędzy 11—2 oraz 4—5.

Polacy w piekle bolszewickiem.
DZIEJE NIEDOLI POLSKIEJ NA TUŁACZCE.
W szponach caratu.—Pierwsza rewolucja.—Piekło bolszewickie.—Pogromy, rzezie i mordy.—Karykatury i anegdoty bolszewickie.—Poezje o niedoli polskiej.
Cena 2 marki.
Do nabycia w księgarniach i kioskach.
Skład główny: Księgarnia W. JAKOWICKIEGO, Bracka 23.

Czyszczenie i froterowanie posadzek w prywatnych mieszkaniach, a także mycie okien i szyb wystawowych
M. MLECZEK
Emilji Plater 28 m 2 (Leopoldyny). 3014

DRUKARNIA LITOGRAFJA i INTROLIGATORNIA W. RYBICKI i S-ka ulica Żórawia № 7, w Warszawie.

Kupuje i sprzedaje
Meble, Antyki, Pianina, Garderobę, Futra, Dywany, Sprzęty domowe i Kwity lombardowe.
I. KRZYPOW
Warszawa
Marszałkowska 111 m. 3.

DOBRA RADA!
Kto chce nabyć koszule, krawaty, spinki, szelki i galanterję po cenach przystępnych, niech się uda z pełnym zaufaniem do Fabrycznego Składu 3188
I. Reinfelda
Nalewki 10 róg S-to Jerskiej sklep narożny
Wielki wybór parasoli.
Flaszki „Thermos“ i „Helios“ trzymające ciepło 24 godziny.
Uwaga: Obejrzenie do kupna nie obowiąz.

Potrzebny zaraz:
MOTOR PRĄDU ZMIENNEGO
trójfazowego, 220/34 wolt, mniej więcej 80 koni i 1500 obrotów. Oferty pod „Motor zmienny“ do „Godziny Polski“ w Warszawie, ul. Warecka 7. 3108

Wszelkie ogłoszenia przyjmuje dla „Godziny Polski“ Stanisław Front, Złota 25. 2563

Krawaty stare przerabiam. Robota wykwintna. Nowolipki 29 m. 7, parter na lewo. 3157

Ogłoszenia drobne.

Włosy, sploty i wyczeszki kupuję. Farbiarnia włosów, Karmelicka 5—23. 3217

Tapicer biedny prosi o pracę w domach prywatnych dla wyżywienia pięciorga dzieci. Robię tanio i sumiennie. Wilcza 51—12. 8211

Francuski (Etudiant Sorbona) udziela nauczyciel metodą Berlitza. Literatura i konwersacja Elektoralna 30—50 Borkowski. 1456